

Gazeta Olsztyńska.

«GAZETA OLSZTYŃSKA»

Z dodatkiem «GOSPO NIEDZIELNY» i «GOSPODARZ» wychodzi trzy razy tygodniowo i to na wtorek, czwartek i sobotę. — Kosztuje kwartalnie w drukarni 80 fen., na pocztach 1 markę, z odnośnikiem do domu przez listowego 1 mr. 24 fen.

*Ojców mowy, ojców wiary
Brońmy zgodnie: młody, stary.*

OGŁOSZENIA

przyjmują się po 15 fen., reklamy po 20 od wiersza, korpusowego. W razie konkursu i wyskarżenia należytości wszelkie rabaty upadają. Listy a adresować: «Gazeta Olsztyńska» Allenstein Ostrp., ulica Dolno-Kościelna (Unterkirchenstrasse) 12.

Dziś Edwarda kr.
Jutro: Fortunata.
Pojutrze: Jadwigi wd.

Niech będzie pochwalony Jezus Chrystus!

Dziś: wsch. 6 22 zach. 5 10
Jutro: » 6 24 » 5 8
Pojutrze: » 6 25 » 5 5

O zbrodni na Jasnej Górze

nadchodzą teraz coraz potworniejsze wiadomości i szczegóły, które czytając serce się kraje na myśl, że Jasna Góra, ten święty przybytek narodu polskiego zbezczeszczonej został przez tych, którzy mieli być jego stróżami. Gazety przepelnione są obecnie najróżniejszymi wiadomościami o tej zbrodni. My dla szczerzego miejsca podawać możemy tylko najważniejsze szczegóły.

Zbrodniarza zakonnika Damazego Macocha udało się już wysledzić i aresztowano go w Krakowie. Przyznał on się do zbrodni morderstwa zaprzecza jednak, aby miał brać udział w okradzeniu cudownego obrazu. Aresztowano też już, i to w Miechowie, ową ładacnicę Macochową, która zeznała, że nie wie nic o ukryciu trupa swego męża zamordowanego przez zakonnika Damazego. Gdy jej przedłożono fotografię trupa znalezionej w Warcie pod Kłomnicami odrazu poznała w nim męża Waclawa Macocha.

Nastrój w klasztorze przynębiony. Tym ciekawych miejscowych i przejezdnych dają do klasztoru. Bramy miejscowej od tyłu klasztoru strzegą policyanci. Tym robotników fabrycznych zamierzał w piątek urządzić wielką demonstrację, groząc odebraniem OO. Paulinów cudownego obrazu.

Z Rzymu, z kancelarii papieskiej telefonicznie nadeszła kłątwa większa rzucona na O. Damazego Macocha. Jak wiadomo, kłątwa taka wyłącza ekskomunikowanego ze społeczności kościelnej. Pisma krakowskie donoszą, że Ojciec św. zamierza usunąć OO. Paulinów z klasztoru częstochowskiego, a posłać tam innych zakonników.

Wbrew doniesieniom innych pism, twierdzi korespondent «Dnia» warszawskiego, że związek zbrodni Macocha z obrabowaniem cudownego obrazu N. Maryi Panny jest coraz mniej wątpliwy. W celi Damazego znaleziono kilka fałszywych pereł, co nasuwa przypuszczenie, iż okradł on obraz z kosztowności systematycznie od dłuższego czasu, wstawiając w miejsce prawdziwych pereł fałszywane. Kosztowności te spieniężił właśnie zamordowany Waclaw Macoch.

Gdy kradzież mogła być zauważona skutkiem zbyt gwałtownego ogolnienia obrazu, urządzono komedię śwłtokradztwa. Damazy nie brał jednakże w niem udziału czynnego, gdyż bawił wówczas poza klasztorem. Pod zarzutem tym stoi O. Izidor, również uwięziony.

Przy przesuchiwanu mordercy O. Damazego przyznał się on do uwodzicielstwa, kazirodstwa, cudzołóstwa, kradzieży, śwłtokradztwa i zabójstwa. Oskarżył o kradzież także innych zakonników. Prawdopodobnym jest wykrycie jeszcze dalszych zbrodni, mianowicie otrucia pewnego braciszka zakonnego, który dowiedział się o haniebnych sprawkach kilku Ojców i podobno chciał ich zdradzić. Następnie zeznał zbrodniarz, że zabił swego stryjecznego brata w uniesieniu.

Ponieważ oględziny zwłok przemawiały raczej za skrytobójstwem, przeto komisarz

Jasieński oświadczył dobitnie: Ksiądz zabił swego brata podczas snu siekierą!

Słowa te sprawiły na mordercy piorunujące wrażenie. Rzucił się niespokojnie na krzesło, zbladł i zaczął drzeć nerwowo. Ręce opuścił sztywno ku dołowi, zdawało się, że zemdleje. Podano mu szklankę wody. Gdy minęło kilka chwil, Macoch słabym głosem rzekł: Tak panie komisarzu; ja skłamałem, teraz powiem prawdę.

Wyznał następnie, że Waclawa zamordował we śnie. Dnia 23 lipca wybuchła między nimi kłótnia o Helene, podczas której mieli obaj wzajemnie się wypoliczkować. Gdy Waclaw położył się spać, Damazy, który według swego zeznania miał być pod pitem, wypił jeszcze jeden kieliszek wina, wziął leżącą obok pieca siekierę i mówiąc do siebie »ja cię drabie zabiję«, uderzył śpiącego w głowę. Waclaw zerwał się i zaczął krzyczeć. — Wtedy morderca uderzył go jeszcze kilka razy, a gdy Waclaw zaczął charczeć, dysponował go na śmierć, (!) poczem udzieliwszy mu rozgrzeszenia, chwycił go za gardło i udusił.

Szczegóły wywiezienia zwłok zamordowanego zgadzają się z podanymi już wiadomościami.

Morderca wypiera się stanowczo ograbienia z kosztowności obrazu Matki Boskiej i twierdzi, że w czasie tym jeździł po Europie. Do Częstochowy powrócił rzekomo dopiero 3. listopada. Na pytanie, skąd brał pieniądze na utrzymanie Macochowej, przyznał, że od 3 lat kradł systematycznie cfiary składane przez parafian. Tym sposobem uzyskał 10 tys. rubli. W styczniu r. b. umarł w klasztorze staruszek O. Bonawentura Gawelczyk, pozostawiając po sobie znaczny spadek. Macoch zabrał te papiery wartościowe i skradł z nich 5 tys. rubli. Następnie wraz z O. Bazyliem spieniężyli papiery te w Warszawie.

Sledztwo policyjne stwierdziło niezbicie, że zbrodnia morderstwa skrytobójczego była obmyślona. Macoch kazał siekierę wyostrzyć i przynieść do celi na dwa tygodnie przed dokonaniem morderstwa. W drwalni klasztornej znaleziono toporek skrwawiony, którym Damazy zamordował swego śpiącego brata Waclawa. Pokazuje się, że Damazy z samych funduszów mszalnych skradł 10 tys. rubli. Nadto z kasy podręcznej jego przyjaciela zaufany O. Bazyli dawał mu ukraść po kilkaset rubli miesięcznie bez rachunku ścisłego, stósownie do napływu ofiar.

Podczas rewizji policyjnej, przedsięwziętej w klasztorze w sobotę, przetrzāsano wszystkie cele, rewidowano służbę, odbijano podłogi i kopano łopatami wały klasztorne. Podobno władze zdobyły ważne poszlaki. Znaleziono większe sumy w celach zakonników. U jednego ze służących klasztornych skonfiskowano 4 tys. rubli. Aresztowano furtyana klasztornego Józefa Blasiewicza. U dziadka Paulina Izidora znaleziono kompromitującą korespondencję.

Przewidzieć jeszcze nie można, czy sprawa nie weźmie jeszcze gęrszego obrotu. Są bowiem pogłoski, że między zrabowaniem św. obrazu a zamordowaniem Maco-

cha istnieje pewien związek, że mianowicie właśnie O. Macoch zrabował ółtarz i zamordował brata swego, ażeby tajemnica nie została zdradzona. Przemawia za tem fakt że O. Macoch wydawał dużo pieniędzy na kołbiety i że gotował się do wyjazdu za granicę z Krzyżanowską.

Pisma niemieckie donoszą, że do Częstochowy przybędzie legat papieski, który zarząd klasztoru odda w ręce świeckiego duchowieństwa. Zakon Paulinów jasnogórskich ma być zniesiony.

Zbrodnia Częstochowska tak jest ciężka i powtorna, że myśl nasza, zwracająca się zawsze ze czcią ku Jasnej Górze i jej stróżom, łamie się. Nie łamie się jednak wiara, bo ponad zło ludzkiej jednostki zwycięży wiara w Jej świętą opiekę.

Zbrodnia stała się w środowisku zakonem. I tu potrzeba będzie ręki, która zło wykorzeni, a straż przy cudownym miejscu odda ludziom o śwłatobłwem i zacnem życiu, a przedewszystkiem o istotnem powołaniu zakonem.

Zbrodnia częstochowska ma prócz innych i tę okropną stronę, że wyzyskana zostanie przed ludzi bezbożnych jako broń przeciwko kościołowi katolickiemu. Niedowiarki odstępcy, masoni, sekciarze i inni szerzyć będą z pomocą tej zbrodni niechęć i odrazę do duchowieństwa katolickiego i od Kościoła.

Lud nasz polski będzie tę okropną zbrodnię częstochowską coprawda uważał za nieszczęście wielkie i dla Kościoła i dla społeczeństwa, ale to bynajmniej nie zachwieje jego wiary i jego przywiązania do Kościoła naszego św. i zaufaia do ogółu naszego duchowieństwa. Bo ten lud dobrze wie, że ten zbrodniarz, który nosił niestety szatę kapłana-zakonnika, nie jest ani Kościołem, ani nauką jego, ani też nie przedstawia ogółu duchowieństwa.

My zaś wszyscy razem błagajmy Boga, by raczył nie karać całego narodu polskiego za tę straszną zbrodnię owego szatana, lub człowieka obłąkanego. Błagajmy Najśw. Bogarodzicę, by nas z powodu tak bezecnego zbezczeszczenia Swęj jasnogórskiej siedziby raczyła nie wypuścić z pod Swęj opieki, lecz raczej zechciała i nadal wstawiać się za nami i całym narodem u Swęj Boskiego Syna.

Rewolucya w Portugalii

zakończyła się zupełnem zwycięstwem. Telegramy donoszą, że cała armia przystąpiła do nowego rządu republikańskiego. Nowa republika chce utrzymać dotychczasowe sojusze z mocarstwami, szczególnie z Anglią. Prezydent Braga odbył długą naradę w tej sprawie z zastępcą rządu angielskiego.

Rząd republiki doniósł o zaszytych zmianach rządowi berlińskiemu przez reprezentanta swego w Berlinie da Casta Cabral

Królewska familia, król Manuel, królowa matka i księżę Oporto, stryj króla, udali się na jachtie Amelia do forticy angielskiej Gibraltaru, leżącej, jak wiadomo, na półwyspie pirnej, na którym leży także portugaila. Statki wojenne angielskie powita-

ly króla wystrzałami z dział. Gubernator Gibraltaru wysłał oficera sztabowego na powitanie króla.

Po obaleniu królestwa zaczyna rewolucja swe ostrze wymierzać przeciwko kościołowi katolickiemu. W programie nowego rządu republikańskiego zaznaczono już przy ogłoszeniu republiki, że przeprowadzony zostanie rozdział kościoła od państwa oraz skasowane zostaną zakony. Więc zupełnie na wzór francuski. Do pism niemieckich donoszą, że głównie Jezuici nie chcą uznać republiki w Portugalii, że strzelają i rzucają bomby na wojska republikańskie. Z tego powodu musiano klasztor w Estrelle szturmować zdobywać. Jezuici jednakże uszli podziemnym gankiem do innego klasztoru.

I tak w nocy na niedzielę oddział uzbrojonych rewolucjonistów wtargnął do żeńskiego klasztoru w Trenas. Zakonnice, w liczbie 150, stawily opór, przyczem 12 z nich odniosło rany. Umieszczono je w lazarecie wojskowym (!) a resztę wywieziono na wozach, lecz nie wiadomo dokąd. Klasztor obsadzono wojskiem.

Wrzenie rewolucyjne zaczyna się coraz silniej odzywać także w sąsiedniej Hiszpanii. Rząd hiszpański obawia się poważnych rozruchów z powodu bliskiej rocznicy stracenia głośnego rewolucjonisty hiszpańskiego Ferrera.

Co tam słyhać w świecie?

— **Niemcy.** Spotkanie cara z cesarzem Wilhelmem. Dziennikom berlińskim donoszą z Frankfurtu n. M., że spotkanie cara z cesarzem niemieckim nastąpi w ostatnich dniach pobytu jego w Niemczech poza granicami Księstwa Hesskiego. Podobno car przyjedzie w pierwszych dniach listopada lub też nieco wcześniej do Poczdamu i tutaj spotka się z cesarzem. Jak długo car zabawi w Poczdamie i który z rosyjskich ministrów towarz. mu będzie nie wiadomo.

— **Zatarg angielsko-niemiecki.** Donosiliśmy już, że w południowo zachodniej kolonii afrykańskiej Niemiec wybuchło powstanie między krajowcami. Przy tej sposobności zabito 18 murzynów, którzy byli pod-

danymi angielskimi. Prasa angielska, która bardzo ujemnie wyraża się o obchodzeniu się Niemców z murzynami, domaga się ścisłego śledztwa.

— Na 3 dni więzienia zasądził sąd ziemiański w Augsburgu w Bawarii autorke listu, wystosowanego do gazety i jej brata za to, że podając do gazety wiadomość, podpisali w liście obce nazwisko. Sąd uznał to za sfałszowanie dokumentu. Zasądzeni wnieśli o rewizję wyroku — sąd rzeszy jednak rewizję odrzucił. Niech ten przypadek będzie przestroga dla tych którzy lansują pod obcym nazwiskiem fałszywe zazwyczaj wiadomości, co się w naszych stosunkach dość często zdarza.

— **Wykluczenia niebędzie.** W Hamburgu, w czwartek, doszło do porozumienia między pracodawcami a strejkującymi robotnikami okrętowymi. W ciągu dnia wczorajszego miały się odbyć olbrzymie zebrania robotnicze, zorganizowane przez związki, wchodzące w tym strejku w rachubę, istnieją wszelkie dane po temu, że strejk w zakładach okrętowych, trwający od ósmiu tygodni, zostanie zakończony, gdyż najprawdopodobniej zebrania robotnicze zatwierdzą uchwały hamburskie. Tym sposobem nie dojdzie też do zapowiedzianego na 8 bm. wykluczenia robotników przemysłu metalowego. — Prasa niemiecka wszelkich odcieni wyraża radość z takiego obrotu sprawy. Robotnicy okrętowi otrzymali ze strony swych pracodawców ustępstwa, chociaż nie tak daleko idące, jak się tego domagali.

— **Rzeczywisty tajny radca** profesor Ernest van Leyden zmarł onegdaj w Berlinie, przeżywszy lat 78. Był jednym z najslawniejszych lekarzy niemieckich, równie sławny jako praktyk, jako badacz oraz jako profesor uniwersytetu; należał przedewszystkiem do niewielu uczonych, którzy owoce badań swoich potrafili zużyć na korzyść cierpiącej ludzkości. Imię jego zasłynęło daleko poza granicami Niemiec jako energicznego bojownika w walce z gruźlicą oraz jako badacza w chorobę raka. Klientela jego była niezmiernie szeroka, a sięgała do kół najwyższych. Zmarł na zwapnienie żył; ratując liczne rzesze od śmierci, sam obronić jej się nie mógł, gdy godzina wybiła.

Takie walki podkopują siły i niszczą zdrowie.

Pani Staranval również nie przechodziła bezkarnie przez tak ciężkie próby, tylko czuła się co dzień słabszą.

Gdyby miała żyć w ten sposób rok jeszcze, musiałaby ulec cierpieniom nad siły.

Patrzyła tak, jak nigdy przedtem, nawet nazajutrz do tragicznych wypadkach, które wstrząsnęły całą jej istotą, na swoje dzieci, na męża zgromadzonych w koło niej, królowej niejako w tem gronie, kapłanki ogniska domowego.

Jakże ona kochała ich wszystkich i tego męża, jej prawdziwego i jedynego przyjaciela.

Może nie czuła nigdy dla nich tak wielkiej miłości!

Zdawało się biednej kobiecie, że ich wkrótce utraci, i ta obawa czyniła silniejszym jeszcze jej przywiązanie do istot droższych nad własne, mizerne, nędzne jej życie.

I rzeczywiście, czy katastrofa ostateczna nie miała nadejść niebawem?

Czyż nie wybije dla niej lada chwila fatalna godzina w której zostanie odepchnięta sromotnie przez męża, ogolona z dzieci i skazana na życie samotne w jakim domu ustronnym, smutnym na wzór biednej Emmy?

Była bowiem przekonana, że czy się wypowiedzi czy nie, przed tym, którego oświadczyła, czy dopelni czy nie, życzenia kobiety niewinnej a przez nią unieszczęśliwionej nie minie ją surowa kara wisząca wiecznie nad jej głową.

Spadnie na nią cios lada chwila i zmiądzie!

Odczuwała to...
Któż wie czy nie uczyniłaby lepiej, wyprzedzając dobrowolnie naturalny bieg wypadków?

— **Z Bałkanu.** Rządowi tureckiemu, a raczej Młodotarkom, nie bardzo wychodzi na zdrowie owe przyłączenie się do Rumunii i do trójmierzka tj. do Niemiec, Austrii i Włoch. Turcy tym krokiem skłoniła inne państewka bałkańskie do zawarcia sojuszu przeciwnego, i to Bułgarię, Serbię, Czarnogórę i Grecję. Sojusz ten znajdzie poparcie z strony Francji, Anglii i Rosji. Przystąpiwszy do trójprzymierza, narobiła sobie też teraz Turcy niemało kłopotu, bo Francja i Anglia straciły ochotę dawania Turcy pieniędzy. Donoszą też, że rząd rosyjski posunął swe załogi bliżej ku granicy rumuńskiej że rząd bułgarski zbroi się gorączkowo przeciwko Turcy i w końcu, że w Grecji spodziewają się wybuchu wojny z Turcyą. — Przystąpienie Turcy do trójprzymierza może stać się bardzo niebezpiecznym dla utrzymania pokoju na półwyspie Bałkańskim.

— **Chiny.** Parlament przygotowawczy chiński zebrał się 3 października. Parlament ten ma tylko głos doradczy i to w sprawach polityki wewnętrznej, jednakowoż ma fakt sam, iż Chiny zaprowadzają u siebie konstytucję, ogromne znaczenie dla całego świata. Skoro 400 milionowa ludność obudzi się z długiego snu do nowoczesnego życia, to skończy się prawdopodobnie europejskie panowanie w Azji. Obecnie Chiny prędko się europeizują i organizowały one przedewszystkiem swą armię tak, że obecnie wystawić mogą pół miliona wojska bardzo bitnego, wytrwałego i dobrze zorganizowanego.

Sprawy polskie.

— **Nadużywanie powagi kapłańskiej** do germanizacji coraz większe przybiera rozmiary. Oto nowe przykłady: Ks. proboszcz w Sępólnie oddawał każdą prośbę rodziców o przygotowanie dzieci ich do pierwszej Komunii św. w polskim języku stanowczo oddalał i przed tygodniem znowu na 80 dzieci przyjętych do pierwszej Komunii św. ani jedno po polsku się nie spowiadało, chociaż połowa z nich polskiego jest pochodzenia. Ks. dr. Moske w Grudziądzu, bez wszelkiego względu stara się zwalczyć polskie towarzystwa, by członków polaków

Możeby jednak mąż jej dał się przeblęść szczerem z jej strony wyznaniem?

Opowiadano nieraz w jej obecności, że męża rozkochani w swoich żonach, przebaczały tymże nawet i wybryki tak wielkiej doniosłości.

Wszak Jerzy kochał ją namiętnie, pomimo blisko dwudziestoletniego pozycia małżeńskiego.

Przebaczy jej prawdopodobnie chwilę słabości.

Czyż nie dość takową odpokutowała? Wpatrywała się w twarz męża gdy siedział zajęty jedzeniem, z głową pochyloną nad talerzem.

Wyraz tej twarzy był poważny, ale nadzwyczaj dobry i łagodny jednocześnie. Wiedział on czym jest mężczyzna i jak silny wpływ wywiera na kobietę. Musiał i on nieraz z samego początku ich małżeńskiego pozycia, dopuszczać się niewierności wobec niej. A czyż ona może wiedzieć, azali nie miał dawniej intrygi miłosnej?

Przypomni sobie może ów własny romans i przebaczy wiarolomnej... zapomni...

Tak, powie mu wszystko, jeszcze dziś. Pójdzie zapewne do klubu co czyni każdego wieczora, jeżeli nie idzie z nią do teatru lub na bal.

Zaczeka na niego, nie kładąc się póki nie powróci. Tymczasem ułoży sobie całą spowiedź.

Dowiedziała i w tem zawodu, gdy mąż oświadczył jej z góry, że spędzi cały wieczór z nią sam na sam, na serdecznej pogadance, do czego wymagania światowe zostawiają im tak mało czasu i sposobności. Nie mogła więc przygotować wyznania tak na poczekaniu. Nie znajdzie dość siły na coś tak strasznego.

(Ciąg dalszy nastąpi)

Zburzone gniazdo.

Powieść z francuskiego.

(Ciąg dalszy.)

Powóz stanął, Leonia wysiadła. Wyskoczywszy na trotuar, uścisnęła raz jeszcze rękę pani Staranval.

— Kiedyż mnie odwiedzisz panno Leonio? — spytała Henryka.

— Niebawem. Najprzód zabiorę panią z sobą do »salonu« w dniu »Vernissage«.

— Naturalnie, to już rzecz umówiona. Ale przedtem przyjdź do mnie w czwartek na obiad, panno Leonio... koniecznie.

— A więc dobrze, stawię się w czwartek — rzekła Leonia.

— Do zobaczenia zatem — zawołała pani Staranval.

Powóz potoczył się dalej.
Henryka wróciła do siebie, na kwadrans przed obiadem.

Zaledwie miała czas zmienić ubranie i poprawić cokolwiek fryzurę. Na szczęście nie było dnia tego nikogo z gości na obiedzie. Obiadowano w ścisłym kółku rodzin-
nem.

Henryka włożyła na twarz trochę blanszu, podróżowała policzki i ułożywszy twarz jak mogła najspokojniej, weszła do sali jadalnej.

Zastała tam już męża i dzieci.

Usiadła jak zwykle pomiędzy dwoma synami, a jej mąż naprzeciw niej mając po jednej i po drugiej stronie swoje małe córki.

Pod blanszem i różem nikt nie dojrzał okropnej zmiany w Henryki fizygonii.

Jak ciężką walkę staczała sama z sobą, aby ukrywać się wiecznie z męczarniami dręczącymi jej duszę.

przyciągnąć do niemiecko-katolickich towarzystw; ksiądz Herbst z Trąbek, od domu do domu biegał, sam pocztówki pisał i groził, żeby tylko przeszkodzić założeniu w Trąbkach polsko katolickiego towarzystwa ludowego.

† Sp. Marya Konopnicka.

W sobotę rano zmarła we Lwowie na rękach syna i córki Marya Konopnicka, królowa poetek polskich, w 64 roku życia.

Chora zachowywała przytomność umysłu przez cały czas choroby i do ostatniej niemal chwili żywo interesowała się wszystkim.

W sobotę nad ranem zasnęła spokojnie i śpiąc — zmarła.

Naród polski przez śmierć sp. Maryi Konopnickiej traci jedną z najznakomitszych poetek polskich. Był to talent niepospolity i gorąca patriotka. W swych poezjach zajmuje się głównie dolą ludu polskiego, jego cierpieniem, jego zwyczajami, jego sposobem myślenia.

Przed kilku laty obchodziła zmarła poetka jubileusz swej pracy autorskiej, wtenczas naród polski składał jej hołd w Krakowie.

Pogrzeb zmarłej odbył się na koszt miasta Lwowa, jak donoszą o tem galicyjskie dzienniki i to we wtorek dnia 11 bm.

Cześć pamięci utalentowanej poetce polskiej. Wieczny spokój Jej duszy!

Wiadomości kościelne.

Hiszpania. Przeciw masonskim napaściom na Kościół w północnej części kraju, która nie pomieszana z arabskim i żydowskim szczeniem w tej mierze jak południowa i pozostała szczerze katolicką, odbyły się w niedzielę 2 go bm. we wszystkich większych miastach wiece katolickie z pochodami. W San Sebastian stawiło się około 30 tysięcy osób, w Pampelunie nawet 90 tysięcy. Spokój nigdzie zakłóconym nie został, choć masoni na to tylko czatowali.

Jerozolima. Na miejscu, gdzie według tradycji Chrystus Pan nauczał uczniów swoich Modlitwy Pańskiej, Ojciec nasz, w kościele na Górze Oliwnej napisana jest na tablicach majolikowych ta modlitwa w 35 mowach, między niemi też po polsku. Pozostało tam jeszcze trochę miejsca i to zajęły tablice, które przed kilku tygodniami przywieźli pielgrzymi słoweńscy (było ich 500) i na której Ojciec nasz napisano też w mowie słoweńskiej.

— **Biuro „Strazy“** znajduje się z dniem 22 lutego rb. przy **ulicy Rycerskiej** (Ritterstr.) pod num. 12 na wysokim parterze. Biuro jest otwarte od godz. 12—2 w południe i od pół do 6 do pół do 7 wieczorem. Telefon nr. 1640.

Rodzice polscy! Uczcie dzieci Wasze mówić, czytać i pisać po polsku! Pamiętajcie też o pieśni polskiej! Nie jest polakiem kto się potomstwa swemu zanieczyścić pozwoli.

Z bliska i z daleka.

Olsztyn, 12-go października 1910.

— Tyfus wybuchł pomiędzy żołnierzami II batalionu zatogującego tu 146 pułku piechoty. Wchód do tychże koszar jako i na podwórzu koszarowe jest policyjnie zakazany.

— Ogień wybuchł w poniedziałek po południu w mieszkaniu kupca Volertuaa w ulicy Lipsztackiej. Ogień wygasili domownicy, zanim straż pożarna nadbiegła. Spaliły się franki i różne inne drobne sprzęty.

— Weterynarz powiatowy p. dr. Schäfer zwolniony ze służby na czas od 9 do 23 bm. Zastępuje go w tym czasie weterynarz p. Panske.

— Prokuratorya tutejsza ściga listem gończym parobka Bernarda Kischka urodzonego 1 marca 1890 w Blankenbergu, który podpalił rozmyślnie zabudowania gospodarza posiadziela Angrika w Szabargu.

— Sąd przysięgłych skazał w sobotę robotnika Augusta Gremm z Wartemborka za napad i usiłowane rozbójnicze wymuszanie i odgrazanie na 1 rok i 7 miesięcy więzienia.

— Izba karna skazała w sobotę gospodarza Sosnowskiego z Nowej Kaletki za kradzież w powtórny wypadku na 1 rok domu karnego i 3 lata straty praw obywatelskich. — Robotnica Limer z Ostrody, która jest niepoprawną złodziejką otrzymała za kradzież 5 miesięcy więzienia.

— 50-letni jubileusz mistrzowski obchodził w tych dniach mistrz rzeźnicki p. Jan Gabier ztąd. Jubilatowi wręczył cech rzeźnicki cenny upominek prócz tego nadchodziło wiele życzeń a znajomych i krewnych jubilata.

— Zaraza racie i pyska panuje w obwodzie regencyi olsztyńskiej w 48 miejscowościach, a 113 gospodarstwach.

Z Warmii i Prus Wschodnich.

* **Wartembork.** W lesie do Łapk znaleziono w piątek dwa konie przywiązane do drzewa. Konie te prawdopodobnie zostały skradzione i tu schowane. Tegoż dnia po południu zgłosił się na policyjnego gospodarza Michał Neumann z Dużego Biesowa donosząc, iż skradziono mu dwie konie w wartości 800 m.

* **Zyborck.** Kapitalisia p. Antoni Bähr sprzedał swą własność w ulicy Pocztowej wraz z kilku morgami roli p. Edwardowi Griess ztąd za 31.000 m. Przewłaszczenie wkrótce nastąpi.

* **Reszel.** Powiatowym inspektorem szkólnym mianowano wyższego nauczyciela przy gimnazjum w Barsztynie p. Thiela. Pan T. jest katolikiem.

* **Frombork.** Cesarz Wilhelm przybył w sobotę z Kadyn tudotąd. Przed tmem powitali monarchę najprzew. ks. Biskup i proboszcz tumski. Cesarz oglądał długo wnętrze tumu, poczem obejrzał budujący się pomnik Kopernika, poczem wrócił z powrotem do Kadyn.

Z Prus Zachodnich i Pomorza.

* **Tczew.** W Rybakach pod Subkowami napadł stadańk Jaworskiego i pokaleczył go ciężko. Złamał mu rękę kilka żeber i zgnił mu klatkę piersiową. Jaborskiego odstawiono do lazaretu, gdzie leży na śmierć chory.

* **Nowemiasto.** Z mieszkania swej matki na trzecim piętrze przy ulicy średniej wypadła na bruk córka tejże. Szczęśliwym trafem spadła na dach tekturowy sąsiedniego domostwa, który upadek złagodził, inaczej byłaby życie postradała. Pomiędzy to leży obecnie w lazarecie obłożnie chorą.

* **Brodnica.** Stelmach Antoni Sobiecki został przez sądy przysięgłych skazany na 3 i pół roku więzienia za zabójstwo robotnika Nohńskiego. Dnia 7 maja pokłócił się on w karczmie Wrenkowskiego z robotnikiem Natńskim i zadał mu później na drodze kilka ciężkich ran nożem, które te goż życia pozbawiły.

* **Toruń.** W piątek nad ranem około 4 godz. dokonano tu śmiałej kradzieży u zegarmistrza p. Grabowskiego przy ulicy Mostowej. Złodzieje strzaskali okno wystawne i zabrali dwie tace ze złotymi zegarkami ogólnej wartości około 2000 mr. Byliby zapewne więcej wzięli, gdyby ich nie spłoszono. Po sprawcach nie ma śladu.

* **Elbląg.** Podczas balu urządzonego w niedzielę na cześć odchodzących do wojska rekrutów strzelił kowal Lanaku, którego nie wpuszczono do lokalu, pomiędzy publiczność. Jedna osoba ma przestrzelone nogi, pewna 10 letnia dziewczyna odniosła śmiertelną ranę, inna osoba także została raniona lecz lżej.

* **Sztum.** W Waplewie znalazł pewien chłopiec niezuzyty nabój karabinowy, zgubiony prawdopodobnie podczas ostatniej

rewii. Nierozsądny chłopak spowodował eksplozję naboju, a odłamki jego zeszpeciły mu twarz, raniąc dotkliwie w czole i oczy, tak że utrata wzroku łatwo jest możliwą. — Podobny wypadek zdarzył się w Starym targu, gdzie uczeń szkólny Paweł Kaczajowski rozbił nabój kamieniem. Eruplujący nabój rozszarpał chłopakowi udo.

* **Tuchola.** Już często pisaliśmy o przyaresztowanym oszuście Supplicie, który w powiatowej kasie oszczędności zdefraudował 102 tys. 500 mk. Obecnie stwierdzono, w jaki sposób zdołał dojść do tych pieniędzy. Oto jeden z berlińskich głównych banków miał wypłacić 2500 mk. Supplitt przypisał przed początkową liczbę »10« i zrobił z powyższej sumy 102 tys. 500 mk. Pieniądze wypłacono bez najmniejszego podejrzenia, ponieważ były wszelkie wymagane podpisy. Z całej tej sumy znalazło się jeszcze 61 000 mk., tak że za stracone uważać można 41 000 mk.

Z Ks. Poznańskiego.

* **Leszno.** We wtorek rano stracono czterokrotnego mordercę Koziola. Stracenie nastąpiło o godzinie trzy kwadrans na 7. Noc całą spędził Koziol w towarzystwie ks. wikarego Starka — jednakże nie przyznał się do winy do ostatniej chwili. Prokurator przed straceniem wezwał go jeszcze raz, aby przyznał się do winy. Koziol atoli zapierał się. Stracenia dokonał kat Schwietz z Wrocławia.

Ze Śląska.

* **Wrocław.** W Studzianej wybuchł pożar w pobliżu kościoła podczas niebezpieczeństwa. W kościele powstała wielka panika. Wszystko zaczęło się cisnąć do głównego wyjścia, wskutek czego kilka osób odniosło ciężkie obrażenia. Pożar zniszczył 8 budynków; 5 dzieci znalazło śmierć w płomieniach.

Rozmaitości.

Złoto w Niemczech. Wiadomo, że tu i owdzie znaleźć można nieco złota, zwłaszcza nad Renem, którego wady także zawierają pewien nieznaczny procent złota. Wielkie wrażenie wywołała teraz wiadomość, że w górach Eifel (z lewej strony Renu między Mozellą a granicą belgijską) znaleziono złoto i to aż w czterech miejscach w pobliżu Iveldingen. Bliższych szczegółów braknie na razie. To jednakowoż będzie pewnem, że wielkiej ilości złota nie znaleziono.

Pożar lasów. W stanie Minnesota w Ameryce palą się lasy. Spaliły się dwie wsie, w płomieniach zginęło wiele osób. Wzdłuż toru kolejowego pełno zwłok tych nieszczęśliwych, którzy nie zdążyli uciec.

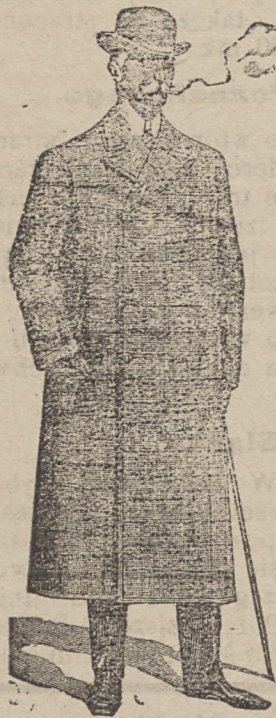
Wynalazek Polaka. Na tegorocznej wystawie światowej w Brukseli zaprezentował między innymi p. Jan Zaus, słuchacz politechniki lwowskiej, swój wynalazek automatycznych sprzęgów do wozów kolejowych (Selbsttaetige Wagenkupplung). Dotychczasowy sposób sprzęgania wozów nie może się obejść bez pomocy człowieka, z tego też powodu zdarzają się ciągłe wypadki, pociągające liczne ofiary. Samosprzęg systemu p. Zausa składa się z wlotu (mułry), trzpienia (sruby), haka i ogaiwa. Cały przyrząd jest przytwierdzony tak samo podwozami, jak obecnie sprzęgi. Do regulowania zewnątrz służy korba. Szczegóły powyższego przyrządu rozpatrywała odpowiednia komisja na wystawie brukselskiej i uznała wynalazek p. Zausa jako celowi swemu zupełnie odpowiadający.

Przy wszelkich zakupach prosimy powoływać się na ogłoszenia w Gazecie i kupców do ogłaszania zachęcać.

Za reklamy ogłoszenia redakcyja nie odpowiada.

Śliczne
nowości jesienne
w
paletotach i ulstrach

z najlepszych niemieckich i angielskich materyi
od **18 m.**



Ubrania męskie

w najlepszych gatunkach i eleganckich fasonach
14, 18, 23 do 38 m.

Ubrania ślubne

eleganckie — na każdą osobę
od **28 m.**

Peleryny z loden

od **8 m.**

Mój oddział

wykonywania na miarę

odznacza się mianowicie eleganckim i trwałym wykonaniu.

L. Hirschfeld

skład ubrań dla mężczyzn i chłopców.

Szanownej Publiczności okolicy Olsztyna donoszę niniejszym uprzejmie, iż dawniejszy

zajazd

kupeca p. F. Tolksdorfa, obecnie własność braci **Risch** wydzierżawiam i wolno odtąd każdemu właścicielowi furmanki także zażądać. Na stojące tam furmanki uważać i na porządek zważać. Najęty przemień na ten cel człowiek.

Fr. Wieczorek,

ulica Lipszacka 2.



**Neumana Opel
maszyny do szycia**

są jak wiadomo w jakości, budowie i taniości wzorem innych.

Dla użytku domowego i przemysłu nie zakupujcie przedź poki nie porównacie.

Bezpłatna nauka szycia i wyszywania. Reperacje szybko we własnym warsztacie. Dogodne warunki spłaty.

L. Neumann.

Ulica Prosta 36.

Telefon 313.

Otwarcie interesu.

Szan. Publiczności Olsztyna i okolicy do łaskawej wiadomości, że objąłem

zakład fotograficzny

dawniej G. Schuberta w ulicy Dworcowej 79 który całkiem odnowiony otworzyłem.

Prace me zostały jako znakomite premiowane i dają gwarancję za najlepsze zdjęcia i wykonania.

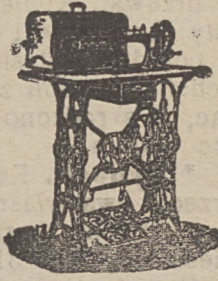
Specyalność: Powiększenia w znakomitem wykonaniu nawet wedle najstarszego obrazu z największym podobieństwem. Karty pocztowe i zdjęcia artystyczne.

W nadziei, iż Szan. Publiczność nowe me przedsiębiorstwo łaskawie popierać zechce kreślę się

z wysokim szacunkiem

Adolf Müller

Olsztyn, ulica Dworcowa 79, dawniej G. Schubert.



Bernsteina maszyny do szycia

są niedoścignione w wykonaniu i konstrukcyi i niezbędne w użytku domowym i przemysłu.

Maszyny familijne począwszy już od

55 m. pod gwarancją.

Bezpłatna nauka modnego haftowania.

Olsztyn, ul. Lipszacka 49-50.

Filie: Grunewald, Bydgoszcz, Gdańsk,

Elbląg, Królewiec, Tyłża, Ostród.

Odplata dozwolona.

Mój pierwszy warmiński
wysyłkowy i kredytowy skład mebli
znajduje się teraz

**tylko Langasse 6.
August Kundt.**

Niniejszym donoszę Szan. Publiczności uprzejmie, iż mój

zakład masażu

przeniósł z ulicy Klebarskiej 19
w ulicę Jakóba 3

(naprzeciw drukarni Harich). Przez przyjęcie do pomocy brata mego **J. Galickiego** państwowo egzaminowanego pomocnika leczniczego, masarza i pielęgniarza chorych, który w mym zakładzie obejmuje oddział męski, jestem teraz w możności oddać się całkiem masażu. Elektrycznej i ręcznej masażu, jako i kąpeli potowych udzielam przy różnych chorobach jak reumatyzmie, nerwowości, bezkrwistości, blednicy itp. jak dotąd i nadal. Polecam mianowicie nowo urządzone

elektryczne kąpiele czterooddziałowe

które przy wymienionych chorobach z bardzo dobrym skutkiem bywają zastosowane. Wszelkie prace wykonuje się ściśle wedle przepisów lekarskich.

Polecając się w razie potrzeby łaskawym względem kreślę się z wysokim szacunkiem

J. Sowa, maserka, Olsztyn, ul. Jakóba 3.

Znaleziono

paczkę z parą gaci i s: karpetek w ulicy Karola. Odebrać można w ekspedycyi »Gazety Olsztyńskiej«.

Psa pasterskiego

ma tania na sprzedaż

Tobay w Preylowie.

2 żrebaki

ma tania na sprzedaż. Kto powie eksped »Gaz. Olsztynskiej«.